

Sygn. akt: I ACa 307/21

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 września 2021 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Marek Machnij

Protokolant: sek. sąd. Lazar Nota

po rozpoznaniu w dniu 22 września 2021 r. w Gdańsku

na rozprawie

sprawy z powództwa M. R.

przeciwko M. L.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 17 lutego 2021 r. sygn. akt XV C 641/20

- 1) oddała obie apelacje,
- 2) znosi wzajemnie między stronami koszty postępowania apelacyjnego.

SSA Marek Machnij

Sygn. akt: I ACa 307/21

UZASADNIENIE

Powód M. R. wniósł o zobowiązanie pozwanej M. L. do zaniechania rozpowszechniania nieprawdziwych informacji (wskazanych bliżej w pozwie) na jego temat, zobowiązanie jej do usunięcia skutków naruszenia jego dóbr osobistych przez opublikowanie wskazanych w pozwie oświadczeń, upoważnienie go do opublikowania tych oświadczeń na koszt pozwanej w razie niewywiązania się przez nią z tego obowiązku w wyznaczonym terminie, zasądzenia od pozwanej na jego rzecz kwoty 10.000 zł tytułem zadośćuczynienia oraz zobowiązania pozwanej do zapłaty kwoty 5.000 zł na wskazany w pozwie cel społeczny.

Pozwana wniosła o oddalenie powództwa, zaprzeczając, aby bezprawnie naruszyła dobra osobiste powoda.

Sąd Okręgowy w Gdańsku wyrokiem z dnia 17 lutego 2021 r. nakazał pozwanej złożenie powodowi oświadczenia napisanego przez nią pismem ręcznym w terminie 7 dni od uprawomocnienia się wyroku o treści „Przepraszam M. R. za to, że naruszyłam mir domowy domu letniskowego w K.”,

zobowiązał pozwaną do zapłaty na rzecz Stowarzyszenia Hospicjum im. (...). W. przy ul. (...), (...)-(...) G. kwoty 1.000 zł w terminie 14 od uprawomocnienia się wyroku, oddalił powództwo w pozostałym zakresie i obciążył pozwaną kosztami postępowania w 25 %, a powoda – w 75 %, pozostawiając ich szczegółowe wyliczenie referendarzowi sądowemu.

W uzasadnieniu powyższego wyroku Sąd Okręgowy przedstawił najpierw ustalenia faktyczne dotyczące relacji osobistych panujących w rodzinie powoda i jego ojca K. R. (1). Wskazał w szczególności, że powód jest synem K. R. z jego małżeństwa z D. R. (1). Nigdy nie rozwiązali oni małżeństwa i nie znieśli ustroju wspólności majątkowej małżeńskiej. Natomiast pozwana tworzyła z ojcem powoda wieloletni związek pozamałżeński i wspólnie z nim zamieszkiwała.

W dniu 20 sierpnia 2012 r. K. R. spisał ze swoją żoną ustalenia w sprawie ewentualnego podziału majątku, zgodnie z którymi miał spłacić jej udział w domu letniskowym w K. (...). Następnie dokonywał na jej rzecz umówionych spłat.

Ojciec powoda był marynarzem, a powód jest radcą prawnym. Po wypadku w 2011 r. promu S., na którym K. R. był kapitanem, powód zajmował się obsługą prawną ojca przez reprezentowanie go w sporze z portalem T.pl w związku z opublikowanym artykułem na temat wypadku. Ponadto reprezentował on ojca w trzech postępowaniach oraz konsultował sprawę wypadku na promie S. z jego pełnomocnikiem. Był także umocowany w sprawach związanych ze zbyciem nieruchomości. W związku z tym powód kontaktował się z ojcem mailowo, a także odbywał z nim spotkania w swojej kancelarii, ponieważ radził się on u niego w różnych sprawach. Powód i jego ojciec nie wypowiadali się o sobie negatywnie. Powód nie zaprosił ojca na ślub z obawy, aby nie przyszedł na niego z pozwaną. Jego ojciec nie był w domu powoda, poznał tylko jedną z jego dwóch córek, którą widział tylko dwa – trzy razy.

Następnie Sąd Okręgowy ustalił, że podczas rejsu K. R. na D. Wschód w dniu 4 stycznia 2016 r. doszło do pogorszenia stanu jego zdrowia wskutek krwotoku do układu komorowo – mózgowego z jednoczesnym ograniczonym i pogarszającym się stanem świadomości. Po tym zdarzeniu strony były ze sobą w kontakcie mailowym, wymieniając się informacjami o stanie zdrowia K. R. i postęпах w leczeniu. Pozwana udała się do Korei Południowej wraz z córką, aby zaopiekować się swoim partnerem. Armator zorganizował transport K. R. do Polski. Po około dwóch tygodniach został on przetransportowany do Polski i w okresie od 22 do 29 stycznia 2016 r. przebywał w szpitalu. Powód zorganizował przejście ojca z transportu i przyjęcie w placówce przez przygotowanych na to lekarzy. W dniu 24 stycznia 2016 r. pozwana samodzielnie zakreśliła drenaż płynu mózgowo – rdzeniowego K. R., w związku z czym powód i jego matka zlecieli prywatną opinię neurologiczną i złożyli zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa, ale postępowanie zostało umorzone.

Po wypisie ze szpitala K. R. przebywał w zorganizowanym przez powoda hospicjum domowym pod opieką pozwanej. Ponadto powód zorganizował spis majątku swojego ojca przez komornika w obecności pozwanej i jej córki.

Powód dysponował dokumentem zatytułowanym (...), datowanym na 20 sierpnia 2012 r. Na jego podstawie, w okresie, gdy ojciec był hospitalizowany, dokonywał czynności prawnych w jego imieniu i na jego rzecz, m. in. wypowiedział pozwanej pełnomocnictwo udzielone jej przez ojca i sporządził umowę użyczenia lokalu, w którym mieszkała ona z jego ojcem.

K. R. zmarł w dniu 10 lutego 2016 r. Po jego śmierci powód poinformował pozwaną o staraniach, jakie podjął w związku z artykułem na portalu T.pl, a pozwana w mailu podziękowała mu za piękny nekrolog i za działania mające na celu obronę dobrego imienia ojca. Powód zajął się organizacją pochówku, ceremonii i postawienia nagrobka. Następnie między stronami rozpoczęły się liczne postępowania cywilne i karne, ponieważ znalazły się one w sporze m. in. na tle dziedziczenia po K. R.. Pozwana pozostaje w sporze także z matką powoda.

Na rozprawie w dniu 14 czerwca 2016 r. w sprawie o stwierdzenie nabycia spadku po K. R. powód przedłożył oświadczenie spadkodawcy z dnia 11 grudnia 2015 r. o odwołaniu testamentu sporządzonego na rzecz pozwanej. Oświadczenie to miało formę wydruku komputerowego z podpisem własnoręcznym K. R.. Powód dysponował prywatną ekspertyzą potwierdzającą autentyczność tego podpisu, jednak z uwagi na formę jego sporządzenia sąd

spadku uznał, że nie wywołuje ono skutków prawnych i prawomocnym postanowieniem z dnia 28 czerwca 2016 r. stwierdził, że spadek po K. R., na podstawie testamentu notarialnego, nabyła w całości pozwana z dobrodziejstwem inwentarza.

Ponadto powód zlecił prywatne opinie z zakresu pisma ręcznego, których przedmiotem badania było pełnomocnictwo udzielone mu przez ojca oraz umowa powierzenia z dnia 10 września 2012 r. zawarta między A. R. (matką jego ojca) a K. R.. W opinii z dnia 11 lipca 2016 r. wskazano, że podpis na pełnomocnictwie z datą „20 sierpnia 2012 roku” prawdopodobnie został nakreślony przez K. R.. Natomiast w opinii z dnia 27 sierpnia 2018 r. wskazano, że czytelny podpis dwuczłonowy, oddający brzmienie imienia i nazwiska (...), figurujący na kserokopii pełnomocnictwa z dnia 20 sierpnia 2012 r. został złożony przez K. R., jak również, że czytelny podpis dwuczłonowy „K. R.” na umowie powierzenia z dnia 10 września 2012 r. także został złożony przez K. R..

Powód zalaminował powyższą umowę powierzenia. Pozwana na podstawie informacji znalezionych w Internecie, a także uzyskanych w (...) Biurze (...) i od kilkunastu prawników, kwestionowała możliwość badania autentyczności dokumentów, które zostały zalaminowane.

Pismem z dnia 17 maja 2017 r. pozwana zgłosiła do Prokuratury Rejonowej w Gdyni zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, w którym wskazała na czynności prawne i faktyczne, dokonywane przez powoda i jego matkę w czasie hospitalizacji K. R. i po jego śmierci, które doprowadziły do niekorzystnych dla niej zmian majątkowych, w szczególności przez zmianę osoby uposażonej do świadczenia na wypadek śmierci jej partnera wbrew jego wyrażonej przez niego wcześniej woli, a także przez wypowiedzenie pełnomocnictw bankowych udzielonych jej przez K. R. i wymuszenie zawarcia przez nią umowy użyczenia samochodu. Pozwana twierdziła, że nie jest możliwe, aby jej partner udzielił powodowi pełnomocnictw, w związku z czym zachodzi podejrzenie, że powód mógł podrobić dokument, który przed śmiercią wykorzystał jako pełnomocnictwo do przejęcia wszelkich składników majątkowych swojego ojca wbrew jego ostatniej woli, zgodnie z którą to ona została powołana do całości spadku po nim. Pozwana przedstawiła w tym zawiadomieniu szczegółową argumentację na poparcie swoich twierdzeń, a ponadto w toku wszczętego postępowania podtrzymywała swoje stanowisko, formułując dalsze zarzuty pod adresem powoda. Postępowanie to zostało umorzone postanowieniem z dnia 17 października 2017 r. wobec stwierdzenia, że zarzucane czyny nie zawierają znamion czynów zabronionych albo że czynów nie popełniono, albo że brak jest danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia czynów, co zostało bliżej wyjaśnione w uzasadnieniu tego postanowienia. Pozwana zaskarżyła to postanowienie, ale Sąd Okręgowy w Gdańsku postanowieniem z dnia 12 lipca 2019 r. utrzymał je w mocy.

Sąd Okręgowy ustalił ponadto, że w wyniku czynności, podjętych przez powoda na podstawie kwestionowanego przez pozwaną pełnomocnictwa, pieniądze z polisy A. w kwocie 220.000 zł zostały ostatecznie wypłacone jego matce D. R.. Sprzedano także dwa samochody, w tym jeden używany dotychczas przez pozwaną oraz dokonano dwóch wypłat z konta bankowego na kwoty 20.000 zł i 6.000 zł. Sprzedano także jednostki uczestnictwa w funduszu (...) na kwotę 213.000 zł, która jeszcze przed śmiercią K. R. została przelana na rzecz D. R..

Przedmiotem sporu między stronami są także uprawnienia do domku letniskowego, znajdującego się w miejscowości K. w gminie T.. Pozwana zgłosiła tę nieruchomości do Urzędu Skarbowego jako wchodzącą w skład spadku po K. R., ale powód po śmierci ojca poprosił ją, aby nie przyjeżdżała do tego domku, ponieważ rodzina sobie tego nie życzy. Przez półtora roku pozwana stosowała się do tej prośby. Natomiast za życia K. R. pozwana przyjeżdżała tam w sezonie letnim i niejednokrotnie poza sezonem przez około osiem lat (tj. w latach 2007 – 2015). Z kolei powód i jego matka w tym okresie nie przyjeżdżali do tego domku. Powód przyjeżdżał regularnie do K. do 2007 r. i jest to dla niego miejsce, z którym wiąże ciepłe wspomnienia.

Pozwana ostatni raz była w tym domku w listopadzie 2015 r. Po tym okresie domek w K. został rozbudowany, wymieniono też zamki, o czym pozwana wiedziała, ponieważ w marcu 2016 r. jej brat pojechał zabrać stamtąd jej rzeczy, jednak dotychczasowy klucz nie pasował. Pozwana pojechała tam ponownie w dniu 28 sierpnia 2017 r. po wichurze, jaka przeszła przez tamten rejon. Towarzyszyło jej dwoje wynajętych przez nią detektywów. Pozwana nie

uprzedziła powoda lub jego matki o swojej wizycie. W domku była wtedy obecna sąsiadka I. R. (i jej teściowa), która zajmowała się nim pod nieobecność rodziny R. i w tym celu otrzymała klucze od powoda. Pozwana weszła do domku z detektywami przez otwarte drzwi, detektywi fotografowali i nagrywali pomieszczenia w domu, w tym m. in. ścianę ze zdjęciami żony i dzieci powoda. S. zapytała, w jakim celu pozwana przybyła i poprosiła ją o opuszczenie domku, który uważała za dom powoda. Pozwana oznajmiła, że to ona jest właścicielem domku i przyjechała na wakacje.

Sąsiadka zawiadomiła o tym zajściu matkę powoda, która przybyła po około pół godziny wraz ze swoimi znajomymi. Poprosiła ona o zaprzestanie nagrywania i o opuszczenie domku, ale pozwana nie chciała tego uczynić. Między pozwaną a matką powoda doszło do wymiany zdań. W ich rozmowę włączył się także powód, z którym połączono się telefonicznie i który także wzywał pozwaną do opuszczenia domu, kilkakrotnie wskazując jej, że przebywa tam wbrew jego woli. Uczestnicy wzajemnie sobie ubliżali, było nerwowo i agresywnie. Matka powoda wezwała policję, która na miejscu sporządziła notatkę ze zdarzenia, a następnie pozwana w obecności policjanta opuściła teren działki i oświadczyła, że do czasu rozstrzygnięcia sporu o tytuł prawny do nieruchomości, nie będzie tam przyjeżdżać i od tamtej pory więcej tam nie przyjechała.

Na dzień 19 września 2017 r. była wyznaczona przed Sądem Rejonowym w Gdyni rozprawa w sprawie o dział spadku po K. R. tocząca się pod sygn. akt VII Ns 1285/17. Natomiast pismem z dnia 6 września 2017 r. pozwana złożyła zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa na jej szkodę przez dokonanie przywłaszczenia części budynku rekreacyjnego w miejscowości K., który w 1/2 stanowi jej własność, uzyskaną na podstawie dziedziczenia po K. R.. W uzasadnieniu tego zawiadomienia opisała zdarzenie z dnia 28 sierpnia 2017 r. oraz podała, że jej partner nigdy nie udzielił swojemu synowi żadnego pełnomocnictwa do dysponowania tą nieruchomością, co może oznaczać, że powód posługuje się fałszywym dokumentem, w związku z czym wniosła o wszechstronne wyjaśnienie okoliczności sprawy, ponieważ jej zdaniem może zachodzić zbieg wielu przestępstw popełnionych przez M. R., żyjącego w przekonaniu, że będąc prawnikiem może dowolnie łamać prawo przy zachowaniu bezkarności.

Postępowanie przygotowawcze, prowadzone przez Prokuraturę Rejonową w Tucholi pod sygn. akt 1 Ds. 431.2017, zostało umorzone postanowieniem z dnia 15 grudnia 2017 r. wobec stwierdzenia braku przesłanek do przyjęcia, że podczas w/w zajścia powód groził pozwanej. Pozwana złożyła zażalenie na to postanowienie, ale Sąd Rejonowy w Tucholi postanowieniem z dnia 18 czerwca 2018 r. sygn. akt II Kp 8/18 nie uwzględnił jej zażalenia, wskazując, że nie przedstawiła ona żadnych dowodów, z których miałyby wynikać, że znajdujące się w aktach dokumenty zostały sfalszowane.

Sąd Okręgowy opisał także szczegółowo zarzuty posługiwania się przez powoda sfalszowanymi dokumentami, kierowane wobec niego przez pozwaną także w innych sytuacjach, m. in. w piśmie z dnia 9 listopada 2018 r. do (...) Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Budowlanego w B., na rozprawie w dniu 5 marca 2019 r. w sprawie VII Ns 1285/17 Sądu Rejonowego w Gdyni, na rozprawach w dniu 26 września 2018 r. i w dniu 10 czerwca 2019 r. przed Sądem Okręgowym w Gdańsku w wytoczonej jej przez powoda sprawie o zapłatę pod sygn. akt I C 9/18, podczas przesłuchania w dniu 31 stycznia 2018 r. oraz w dniu 13 września 2018 r. na Komendzie Miejskiej Policji w G. w charakterze świadka w postępowaniu 3 Ds. 152.2017. Wskazał też, że w dniu 20 maja 2019 r. sędzia prowadząca sprawę VII Ns 1285/17 wniosła o wyłączenie jej od orzekania w tej sprawie z uwagi na kontakty towarzyskie utrzymywane z kuzynką powoda. Tożsamy wniosek, motywowany kontaktami prywatnymi z kuzynką powoda, złożyła w tej sprawie także inna sędzia Sądu Rejonowego w Gdyni.

Sąd Okręgowy wskazał dalej, że pozwana o relacjach powoda z jego ojcem mówiła wyłącznie przed sądem, policją i prokuraturą, nie rozpowiadała o tym innym osobom. Pozwana opowiadała także, że powód postępuje niemoralnie i nieetycznie w kontekście rozmowy stron o podziale majątku po ojcu powoda, a także spisywania majątku K. R. przez komornika na zlecenie powoda, gdy jego ojciec jeszcze żył, po nadto w kontekście braku zainteresowania zdrowiem ojca i nieodwiedzenia go w szpitalu w K.. Natomiast o tym, że powód posługuje się dokumentami niesporządzonymi przez K. R., pozwana mówiła w postępowaniach sądowych, prokuratorskich i przed organem nadzoru budowlanego. Z kolei powód złożył dwa zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez pozwaną: co do składania fałszywych zeznań oraz o naruszenie miru domowego domu letniskowego w K.. Ponadto

D. R. (1) złożyła zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez pozwaną w sprawie samowolnego zakręcenia drenażu płynu mózgowo – rdzeniowego K. R.. Wszystkie te postępowania zostały umorzone.

Sąd Okręgowy wyjaśnił następnie obszernie i dokładnie, w jaki sposób ocenił zebrany w sprawie materiał dowodowy i jakie okoliczności ustalił na podstawie poszczególnych dowodów. Zwrócił przy tym uwagę, że część wypowiedzi świadków i stron stanowiła w istocie ich oceny, a przypadku stron były one także wyrazem ich stanowiska procesowego, w związku z czym nie uwzględnił ich przy dokonywaniu ustaleń faktycznych.

Na podstawie rozważań co do istotnych dla rozstrzygnięcia ustaleń faktycznych Sąd pierwszej instancji doszedł do wniosku, że powództwo zasługiwało jedynie na częściowe uwzględnienie. W przeważającym zakresie podlegało natomiast oddaleniu po części z powodu stwierdzenia, że nie doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda pozwaną, po części dlatego, że jej zachowanie nie było bezprawne, a po części – z powodu nieadekwatności żądania do stwierdzonego naruszenia dobra osobistego.

Sąd Okręgowy omówił obszernie zagadnienia prawne, związane z przesłankami ochrony dóbr osobistych, wskazując w szczególności, że powód był zobowiązany do wykazania, że pozwana naruszyła jego dobra osobiste, natomiast na niej spoczywał ciężar wykazania, że jej zachowanie nie było bezprawne. Wskazał następnie, że przy ocenie, czy doszło do naruszenia takich dóbr osobistych jak cześć, dobre imię należy mieć na uwadze nie tylko subiektywne odczucie osoby żądającej ochrony prawnej, ale także obiektywną reakcję w opinii społeczeństwa, przy czym uwzględniać należy również kontekst sytuacyjny, w którym określone zachowania miały miejsce.

Nawiązując do żądania powoda, Sąd ten wziął pod uwagę, że domagał się on pozwanej przeprosin w odniesieniu do następujących okoliczności:

- 1) działań podejmowanych przez pozwaną w związku ze sprawami spadkowymi po jego ojcu,
- 2) nieprawdziwych wypowiedzi pozwanej na temat relacji między powodem a jego ojcem i babcią,
- 3) naruszenia stanu posiadania i miru domowego, a także obrażenia powoda w obecności gości i pracowników,
- 4) zakłócenia spokoju powoda, co utrudniało mu funkcjonowanie w życiu osobistym i zawodowym oraz przeżycie żałoby po ojcu.

W odniesieniu do żądania o treści „Przepraszam M. R. za to, że naruszyłam jego dobra osobiste w ramach podejmowanych przeze mnie działań związanych ze sprawami spadkowymi po Jego zmarłym Ojcu” Sąd Okręgowy uznał, że oświadczenie to jest nieadekwatne do zarzucanych pozwanej naruszeń z uwagi na jego zbyt ogólną treść. Ponadto niektóre z tych naruszeń nie były bezprawne, co dotyczy w szczególności składania przez pozwaną zawiadomień o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez powoda.

W tym zakresie Sąd nie podzielił poglądu powoda, że składając liczne zawiadomienia pozwana przekroczyła granice rzeczowej potrzeby, tym bardziej, że w nieprawdziwy sposób opisywała jego relacje ze swoim ojcem i babcią, a zatem nie dążyła do wyjaśnienia okoliczności sprawy, lecz do szykanowania, wywarcia na nim presji i jego dyskredytacji. W ocenie Sadu pierwszej instancji nie ma podstaw do jednoznacznego stwierdzenia, że składanie tych zawiadomień wykraczało poza cel postępowania, było zbędne albo służyło do wyrażenia ocen lub sformułowań nieuzasadnionych przedmiotem i potrzebami tego postępowania oraz naruszających godność powoda. Generalnie, złożenie doniesienia do organów ścigania, niezależnie od wyniku toczącego się na skutek tego postępowania, mieści się bowiem w granicach prawa. Mogłoby je przekraczać wyłącznie wówczas, gdyby zawiadomienie o przestępstwie i wskazanie konkretnej osoby jako podejrzanej dokonane było z oczywiście złym zamiarem i z pełną świadomością nieprawdy takiego twierdzenia.

Nie można więc czynić pozwanej zarzutu, że składając dwa zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez powoda, choćby odnoszące się do kilku czynów, nadużyła przysługujących jej uprawnień. W subiektywnym, lecz do pewnego stopnia usprawiedliwionym poczuciu, mogła ona uważać, że objęte tymi zawiadomieniami dokumenty

nie mogły powstać w okolicznościach wskazywanych przez powoda. Jej osobisty i zażyły stosunek do ojca powoda niewątpliwie miał wpływ na to, że kontestowała ona przebieg zdarzeń niezgodny z jej utrwaloną w wyniku związku uczuciowego wizją swojego partnera, jak na przykład to, że równolegle mógł on udzielić pełnomocnictwa nie tylko jej, ale także swojemu synowi. Mogła zatem mieć w tym względzie wątpliwości, których zweryfikowania mogła oczekiwać wskutek złożonego przez nią zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Pozwana była stanowczo pewna, że jej partner i jego matka nie udzielali powodowi żadnego pełnomocnictwa, co wynikało z jej przekonania, że partner nie miał przed nią żadnych tajemnic. Pozwana dbała o szeroko rozumiane sprawy K. R. w czasie, gdy był on w rejsie, opiekowała się także jego matką. Wobec tego miała podstawy do przekonania, że zna wszelkie interesy partnera. W związku z tym okoliczność, że postępowania karne zostały umorzono, sama w sobie nie może mieć decydującego wpływu na ocenę, czy zawiadomienie w dacie jego złożenia nie miało podstaw.

Sąd Okręgowy dodał, że chociaż pozwana ma wyższe wykształcenie, to jednak nie posiada stosownej wiedzy prawniczej. Z doświadczenia życiowego wynika zaś, że świadomość prawna w społeczeństwie jest niewielka i nie są odosobnione przypadki zgłaszania na policję także sporów mających co do zasady charakter cywilny i możliwy do rozstrzygnięcia wyłącznie na drodze cywilnej. Tym bardziej, jeżeli łączy się to z okolicznościami noszącymi znamiona przestępstw, takich jak podrabianie lub przerabianie dokumentów, które z jednej strony mogą świadczyć o bezskuteczności czy nieważności takiego dokumentu, ale przede wszystkim przeciętnemu obywatelowi kojarzą się z przestępstwem fałszerstwa.

W ocenie Sądu Okręgowego należy też wziąć pod uwagę kontekst składanych przez pozwaną zawiadomień o możliwości popełnienia przestępstwa, ponieważ dążyła ona do podważenia dokumentów, na podstawie których w okresie od wypadku K. R. do jego śmierci, a zatem w czasie, gdy był on nieprzytomny lub przytomny, ale nieświadomy, powód dokonał szeregu niekorzystnych dla niej przesunięć majątkowych. Pozwana kierowała się więc z jednej strony chęcią zakwestionowania prawdziwości tych dokumentów i w konsekwencji – skuteczności czynności prawnych dokonanych na ich podstawie, a z drugiej strony dążeniem do uzyskania wiedzy, czy możliwe było, aby jej wieloletni partner życiowy dokonywał pewnych działań poza jej wiedzą i wolą.

W konsekwencji Sąd Okręgowy uznał, że nawet jeżeli w wyniku wszczęcia lub prowadzenia powyższych postępowań został naruszony spokój powoda lub jego inne dobra osobiste, to działanie pozwanej nie było w tym zakresie bezprawne.

Odnosnie do twierdzeń powoda, że pozwana zarzucała mu, że posługiwał się on sfałszowanymi dokumentami, Sąd Okręgowy uznał za celowe odróżnienie zarzutów, jakie pozwana stawiała mu w postępowaniach karnych od zarzutów stawianych i nadal podtrzymywanych w postępowaniach cywilnych. W tym ujęciu co do zarzutów sformułowanych w zawiadomieniu z dnia 17 maja 2017 r. o podejrzeniu popełnienia przestępstwa posługiwania się przez powoda sfałszowanym dokumentem w celu zmiany osoby uposażonej z tytułu ubezpieczenia na wypadek śmierci K. R. oraz posługiwania się fałszywym pełnomocnictwem z 2012 r., Sąd ten stwierdził, że powyższe zarzuty pozwanej – w przedstawionych wcześniej okolicznościach dotyczących jej relacji z ojcem powoda – były subiektywnie usprawiedliwione. Jej partner ustanowił ją swoją jedyną spadkobierczynią i w dniu 4 lipca 2012 r. – a zatem w nieodległym okresie od pełnomocnictwa, na które powoływał się powód – udzielił jej pełnomocnictwa. Mogła więc mieć uzasadnione wątpliwości co do autentyczności posiadanych przez powoda dokumentów. Nie wiązały jej przy tym w tym zakresie prywatne opinie, sporządzone na zlecenie powoda, potwierdzające autentyczność podpisu K. R. pod pełnomocnictwem z dnia 20 sierpnia 2012 r.

Stan taki istniał aż do dnia 12 lipca 2019 r., kiedy prawomocnie umorzono postępowanie karne, przesądzając o braku podstaw do kwestionowania autentyczności dokumentów objętych zawiadomieniami o możliwości popełnienia przestępstwa. Powód nie przedstawił natomiast dowodu, aby po tej dacie pozwana zarzucała mu posługiwanie się podrobionymi lub przerobionymi dokumentami. Czym innym są bowiem podnoszone w postępowaniach cywilnych zarzuty co do istnienia, ważności lub skuteczności poszczególnych czynności prawnych, takich jak umowa darowizny lub użyczenia, czym innym zaś zarzucanie podrobienia dokumentu czy posługiwania się takim dokumentem. Obecnie w prowadzonych postępowaniach pozwana podnosi zarzuty oparte na stanie psychicznym lub fizycznym osób, które

miałyby składać powyższe oświadczenia wobec powoda, powołując na wady oświadczeń woli tych osób, ewentualnie powołuje się na nieistnienie dokumentów o kwestionowanej treści z uwagi na okoliczności, w których rzekomo miałyby zostać sporządzone. W niniejszej sprawie nie podlegała jednak badaniu prawdziwość zarzutów, dotyczących dokumentów, które są oceniane w innych sprawach toczących się między stronami. W ramach niniejszej sprawy decydujące było to, że do dnia 12 lipca 2019 r., tj. do prawomocnego rozstrzygnięcia w przedmiocie podejrzenia fałszerstwa dokumentów, pozwana mogła pozostawać w przekonaniu, że kwestionowane przez nią dokumenty zostały przerobione lub podrobione. Jej działanie nie było bezprawne, choćby uderzało w tamtym okresie w wiarygodność powoda jako radcy prawnego. Dostęp do jej twierdzeń miał przy tym wyłącznie ograniczony krąg osób. Nie ma także podstaw do uznania, że jej wypowiedzi mogły spowodować takie skutki, na jakie powoływał się powód.

Sąd Okręgowy uznał następnie, że dobra osobiste powoda (w postaci czci i dobrego imienia) mogłyby potencjalnie naruszyć wypowiedź pozwanej w zeznaniach złożonych w postępowaniu karnym, że powód twierdził, że ma znajomości w sądzie w Gdyni, które miałyby pozwolić na szybsze rozpoznanie sprawy. Taka wypowiedź mogłaby zostać uznana za pomówienie powoda o niewłaściwe postępowanie w życiu zawodowym, naruszające jego dobre imię i mogące narazić go na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu. Pozwana nie wykazała przy tym, że powód rzeczywiście wypowiedział przypisywane mu przez nią słowa, ponieważ powoływała się w tym zakresie jedynie na własne twierdzenia. Oczywiście jest zaś, że taka wypowiedź negatywnie świadczyłaby o jego osobie i o jego uczciwości osobistej.

Jednak nawet przy założeniu, że powód nie składał pozwanej takich zapewnień, to jej zeznania, po pierwsze, nie mogłyby odnieść skutku w postaci nadszarpnięcia jego opinii lub reputacji, bowiem zostały one złożone w ramach przesłuchania prowadzonego przez funkcjonariusza policji, a wiarygodność jej zeznań w tamtym postępowaniu nie podlega badaniu w niniejszej sprawie. Po drugie, treść żądanego oświadczenia nie jest adekwatna do zarzucanej pozwanej wypowiedzi. Oświadczenie o treści „Przepraszam M. R. za to, że naruszyłam jego dobra osobiste w ramach podejmowanych przeze mnie działań związanych ze sprawami spadkowymi po Jego zmarłym Ojcu”, nie odzwierciedlałoby zarzucanej pozwanej wypowiedzi o powoływaniu się przez powoda na znajomości z sędziami Sądu Rejonowego w Gdyni. Byłoby zatem nadmiernym uogólnieniem, powodującym zobowiązanie pozwanej do złożenia oświadczenia o treści nieprzystającej do sposobu naruszenia przez nią dobra osobistego powoda. Zrozumiałe jest wprawdzie, że powód chce uzyskać przeprosiny o jak najszerzej treści w celu zapobieżenia rozpowszechnianiu przez pozwaną twierdzeń na jego temat, ale nie można uznać, aby tak niedookreślona treść przeprosin odpowiednio odnosiła się do powyższego bezprawnego zachowania pozwanej.

Podobnie została oceniona przez Sąd pierwszej instancji wypowiedź pozwanej, że powód żyje w przekonaniu, że będąc prawnikiem może dowolnie łamać prawo przy zachowaniu bezkarności. Taka wypowiedź naruszała dobra osobiste powoda w postaci dobrego imienia i dobrej sławy jako radcy prawnego, a pozwana nie wykazała, aby naruszenie to nie było bezprawne. Pozwana wyszła w tej kwestii poza cel postępowania karnego, zaś kategoryczność jej wypowiedzi mogła wywołać u odbiorcy wrażenie wypowiedzi o faktach. Jednak to do organów wymiaru sprawiedliwości należy rozstrzygnięcie, czy doszło do złamania prawa i ewentualne obalenie domniemania niewinności. Pozwana mogła więc jedynie wskazywać na swoje podejrzenia w tym zakresie, ponieważ wypowiedź ta stanowiła przejaw jej osobistej oceny powoda. Także w tym przypadku brzmienie wnioskowanych przeprosin jest zbyt ogólne, aby mogło prowadzić do usunięcia skutków powstałego naruszenia.

Odnosnie do cytowanych przez pozwaną negatywnych wypowiedzi na temat powoda, mających pochodzić od innych osób, Sąd Okręgowy stwierdził, że nie miało znaczenia ustalenie, czy takie wypowiedzi miały miejsce i czy były one prawdziwe, lecz to, że pozwana usłyszała je od innych osób. Tym samym jej wypowiedź, przytaczająca te słowa jako słowa innych osób, nie jest bezprawna, niezależnie od oceny, czy słowa cytowanych przez nią osób polegały na prawdzie. Powód mógłby ewentualnie kierować roszczenia w tym zakresie do osób trzecich, a nie pozwanej.

Nie mogły ponadto uzasadniać uwzględnienia powództwa wypowiedzi pozwanej, dotyczące złych relacji między powodem a jego zmarłym ojcem i babcią, ponieważ miały one charakter oceny, która nie wykraczała poza dopuszczalne ramy, a przy tym została złożona w toku postępowań przed organami wymiaru sprawiedliwości, a zatem nie była

bezprawna. W tym zakresie Sąd Okręgowy przytoczył ponadto okoliczności, dotyczące powyższych relacji, które mogły usprawiedliwiać taką ocenę ze strony pozwanej, zwłaszcza że względu na bliską więź z ojcem powoda miała ona bardzo dobrą orientację na temat tych relacji. Biorąc to pod uwagę oraz fakt, że pozwana nie rozgłaszała swojej opinii publicznie, Sąd ten nie dopatrywał się przekroczenia granic krytyki przez pozwaną.

Sąd pierwszej instancji uznał natomiast za zasadne powództwo o naruszenie dobra osobistego powoda w postaci miru domowego wskutek jej wejścia w dniu 28 sierpnia 2017 r. do domu w K. w towarzystwie dwóch detektywów w okolicznościach opisanych w ustaleniach faktycznych. Nie podzielił jednak zarzutów powoda, że doszło wtedy do naruszenia jego dóbr osobistych także przez obrażanie go przez pozwaną, ponieważ było to zachowanie co najmniej odwzajemnione, bowiem strony ubliżały sobie nawzajem i prowadziły ze sobą utarczkę słowną. Osobne objęcie przeprosinami słów pozwanej w trakcie naruszenia miru domowego w powyższych okolicznościach doprowadziłoby w istocie do podwójnej penalizacji jej zachowania.

Sąd Okręgowy podkreślił, że nie badał skuteczności przesunięć majątkowych i rozrządzeń testamentowych K. R., a tym samym tytułu prawnego do nieruchomości w K. lub nakładów poczynionych na nią w postaci domu letniskowego, ponieważ nie to było przedmiotem tego postępowania. W konsekwencji nie uwzględnił w treści przeprosin słów dotyczących „posiadania”, gdyż nie ustalał, czy powód wykonuje władztwo jak właściciel, czy jako mający inne prawo, a postępowanie, dotyczące tytułu prawnego do tego domku, jest w toku. Za wystarczające uznał, że w czasie przedmiotowego zdarzenia powód niewątpliwie sprawował władztwo nad tą nieruchomością. Wskazał ponadto, że ochrona miru domowego ma służyć ochronie wolności i spokoju mieszkańców, a nie prawa własności.

W związku z tym zwrócił uwagę, że pozwana przyznała, że po śmierci partnera zgodziła się nie odwiedzać domu w K.. Ponadto w świetle późniejszych okoliczności nie mogła mieć wątpliwości, że nie jest osobą, której w sierpniu 2017 r. przysługiwało władztwo nad tym domkiem, niezależnie od kwestionowania umowy użyczenia czy darowizny. Z kolei powód w wyraźny sposób zmanifestował objęcie domu letniskowego w K. w swoje władztwo. W konsekwencji pozwana, wkraczając samowolnie i bez zapowiedzi w towarzystwie dwóch obcych osób, które nagrywały wnętrza domu wraz z fotografiami dzieci i żony powoda oraz rzeczy powoda i jego rodziny, naruszyła ich prywatność, a także poczucie bezpieczeństwa, naruszając nietykalność zamieszkiwania przez nich w tym domku. Jej zachowanie nie było przy tym w żaden sposób usprawiedliwione.

Sąd podkreślił, że pozwana odmawiała opuszczenia tej posesji mimo kilkukrotnie wzywania jej do tego zarówno przez D. R., jak i powoda, a ponadto pracownicy firmy detektywistycznej kontynuowali robienie zdjęć domu w celu przekraczającym rzekomy cel wizyty oraz nagrywali przebieg zdarzenia i cały dom, wbrew wyraźnej woli przebywających tam osób i samego powoda.

Uwzględniając powództwo w tej części, Sąd Okręgowy jednocześnie zmodyfikował treść żądanych przez powoda przeprosin, dookreślając zdarzenie wywołujące naruszenie miru domowego przez wskazanie miejscowości, w której miało to miejsce. Ponadto zobowiązał pozwaną do złożenia powodowi przeprosin jedynie w formie oświadczenia napisanego przez nią pismem ręcznym, uznając za niezasadne żądanie opublikowania tego oświadczenia na głównej stronie serwisu internetowego „dziennikbałtycki.pl” i w wydaniu drukowanym gazety (...), ponieważ taka forma byłaby nieadekwatna do dokonanego przez pozwaną naruszenia jego dóbr osobistych, skoro nie nastąpiło to publicznie i nie było znane szerszemu kręgowi osób.

Sąd pierwszej instancji nie uwzględnił także żądania w części dotyczącej zobowiązania pozwanej do zaniechania rozpowszechniania nieprawdziwych informacji na temat powoda. Z dokonanych ustaleń faktycznych nie wynika bowiem, aby pozwana w dalszym ciągu podejmowała działania zmierzające do naruszenia dóbr osobistych powoda. Nie ma przy tym podstaw do uznania, że podtrzymywanie przez nią swoich twierdzeń i zarzutów w innych postępowaniach między stronami stanowi bezprawne naruszenie dóbr osobistych powoda, ponieważ stanowisko pozwanej należy ocenić jako wyraz przyjętej przez nią dozwolonej taktyki procesowej.

Sąd Okręgowy orzekł o kosztach postępowania na podstawie art. 98 § 1 w zw. z art. 100 k.p.c. i art. 108 § 1 k.p.c. zgodnie z zasadą stosunkowego rozdzielenia kosztów procesu, pozostawiając ich

szczegółowe wyliczenie referendarzowi sądowemu, mając na uwadze, że ograniczył treść żądanego oświadczenia do ¼ jego treści i w tym samym stosunku orzekł o kosztach postępowania.

Powyższy wyrok został zaskarżony apelacjami przez obie strony.

Powód zaskarżył wyrok w części oddalającej powództwo (w zakresie roszczenia o zobowiązanie pozwanej do złożenia oświadczenia pismem ręcznym o treści „ Przepraszam M. R. za to, że naruszyłam jego dobra osobiste w ramach podejmowanych przeze mnie działań związanych ze sprawami spadkowymi po Jego zmarłym Ojcu. Jest mi przykro, że swoimi działaniami zakłócałam przez tak długi czas spokój M. R., utrudniając mu funkcjonowanie w życiu osobistym i zawodowym oraz przeżył żaloby po zmarłym Ojcu.”, w zakresie roszczenia o zobowiązanie pozwanej do zaniechania rozpowszechniania nieprawdziwych informacji na temat powoda, że posługuje się podrobionymi lub przerobionymi dokumentami, w zakresie roszczenia o zasądzenie od pozwanej na jego rzecz zadośćuczynienia w kwocie 2.500 zł i w zakresie roszczenia o zobowiązanie pozwanej do zapłaty zadośćuczynienia w kwocie 4.000 zł na rzecz w/w Hospicjum) oraz rozstrzygającej o kosztach procesu. Podstawę jego apelacji stanowiły zarzuty:

1) naruszenia przepisów postępowania, które miało wpływ na wynik sprawy:

a) art. 321 § k.p.c. w zw. z art. 187 § 1 pkt 1 k.p.c. przez niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że ograniczenie treści przeprosin lub konkretyzacja treści przeprosin stanowiłaby orzekanie ponad żądanie, podczas gdy podstawa faktyczna i zdarzenia, naruszające jego dobra osobiste, zostały szczegółowo opisane w pozwie, a pierwsze zdanie przeprosin jest ogólne i opisane szeroko z uwagi na wielowątkowość sprawy, ale zdarzenia, w których także Sąd upatrywał bezprawności, mieszczą się w ramach działań związanych ze sprawami spadkowymi po jego zmarłym ojcu, więc nie było przeszkód, aby Sąd doprecyzował treść przeprosin w oparciu o podstawę faktyczną żądania,

b) art. 233 § 1 k.p.c. przez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów, skutkującej dokonaniem błędnych ustaleń faktycznych, polegającym na przyjęciu, że po dniu 12 lipca 2019 r. pozwana nie kontynuowała wobec powoda swoich zarzutów o podrabianiu lub posługiwaniu się podrobionymi/nieauten-tycznymi dokumentami, podczas gdy nawet w niniejszej sprawie na rozprawie w dniu 25 listopada 2020 r. kontynuowała twierdzenia, że dokumenty są podrobione, a jej pełnomocnik na rozprawie w dniu 21 sierpnia 2020 r. także przedstawił takie stanowisko, a pozwana temu nie zaprzeczyła, w związku z czym zasadne jest zaskarżenie wyroku w zakresie, w jakim Sąd oddalił roszczenie o zobowiązanie pozwanej do zaniechania rozpowszechniania nieprawdziwych informacji na temat powoda, że posługuje się on podrobionymi lub przerobionymi dokumentami,

c) art. 233 § 1 k.p.c. przez brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego, tj. przyjęcie (w zakresie składania zawiadomień o podejrzeniu popełnienia przestępstwa), że pozwana ma niską świadomość prawną, co usprawiedliwia składanie tych zawiadomień, przy jednoczesnym dostrzeżeniu (w zakresie miru domu letniskowego w K.), że pozwana korzystała z usług prawników i mogła wykorzystać wachlarz innych działań prawnych niż wizyta w K.,

d) art. 233 § 1 k.p.c. przez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów, skutkujące dokonaniem błędnych ustaleń faktycznych, polegających na przyjęciu, że dostęp do twierdzeń pozwanej miał ograniczony krąg osób,

e) art. 233 § 1 k.p.c. przez brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego i pominięcie, że zdarzenie w K. było nagrywane przez pozwaną bez zgody, a nawet przy wyraźnym sprzeciwie pozostałych uczestników zdarzenia, pozwana nie uprzedziła powoda, że nagrywa ich rozmowę telefoniczną, nagranie, na którym pojawiają się wypowiedzi szkalujące powoda, zostało

udostępnione w prokuraturze w T., w nadzorze budowlanym, a ponadto pozwana jest w jego posiadaniu i mogło ono być wykorzystywane przez nią jeszcze w innych celach,

2) naruszenia prawa materialnego:

a) art. 24 § 1 k.c. przez błędną wykładnię pojęcia bezprawności i przyjęcie, że działania pozwanej, związane ze składaniem zawiadomień do prokuratury, nie były bezprawne, podczas gdy sformułowania, zawarte w treści zawiadomień i zeznań pozwanej, były obraźliwe dla powoda i przekraczały granicę rzeczowej potrzeby, a ponadto składanie zawiadomień wykroczało poza cel i niezbędność postępowania karnego,

b) art. 23 k.c. i art. 24 k.c. przez ich błędną wykładnię i błędne uznanie, że wskazane przez niego szczegółowo w tym zarzucie wypowiedzi i zachowania pozwanej nie naruszały jego dóbr osobistych w postaci godności, dobrego imienia, czci i dobrej sławy,

c) art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 448 k.c. przez niezasądzenie zadośćuczynienia na jego rzecz i uznanie, że zasądzona na cel społeczny kwota 1.000 zł stanowi adekwatną sumę zadośćuczynienia za naruszenie jego dóbr osobistych oraz że kwota ta jest adekwatna do naruszenia jego dobra osobistego w postaci miru domowego w K., mimo że Sąd pierwszej instancji dopatrzył się także innych naruszeń jego dóbr osobistych przez pozwaną, więc powyższe zadośćuczynienie powinno być wyższe i uwzględniać wszystkie naruszenia jego dóbr osobistych.

Na tych podstawach powód domagał się zmiany zaskarżonego wyroku przez nakazanie pozwanej złożenia oświadczenia o treści wskazanej w apelacji, zobowiązanie jej do zapłaty tytułem zadośćuczynienia na jego rzecz kwoty 2.500 zł i na rzecz Hospicjum kwoty 5.000 zł oraz zobowiązanie jej do zaniechania rozpowszechniania nieprawdziwych informacji na jego temat, że posługuje się podrobionymi lub przerobionymi dokumentami, ewentualnie uchylenia tego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania. Ponadto wnosił o zasądzenie od pozwanej na jego rzecz kosztów procesu za obie instancje według norm przepisanych.

Pozwana zaskarżyła wyrok w części uwzględniającej powództwo i rozstrzygającej o kosztach procesu w oparciu o zarzuty:

1) naruszenia art. 23 k.c. przez niewłaściwe zastosowanie, polegające na przyjęciu, że naruszone zostało przez nią dobro powoda w postaci miru domowego domu letniskowego w K.,

2) naruszenia art. 24 k.c. przez niewłaściwe zastosowanie, polegające na przyjęciu, że jej działanie w postaci wejścia do domu letniskowego w K. i dokonanie próby wyjaśnienia jego stanu prawnego (oraz nieskorzystanie z innych przewidzianych prawem w tym celu środków) było bezprawne, co doprowadziło do uznania, że naruszone przez nią dobro osobiste powoda w postaci miru domowego w K. podlega ochronie,

3) naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. przez dokonanie swobodnej oceny dowodu z jej zeznań bez wszechstronnego rozważenia całości materiału dowodowego, dotyczących powodu jej wizyty w K. w dniu 28 sierpnia 2017 r., co doprowadziło do błędnego uznania, że pierwotny cel tej wizyty był inny niż dokonanie oględzin nieruchomości po nawałnicy i zabranie pozostawionych w domu rzeczy osobistych pozwanej,

4) naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. przez dowolną, niemającą waloru wszechstronności, zawierającą istotne błędy logicznego rozumowania i niezgodną z zasadami doświadczenia życiowego, ocenę materiału dowodowego przez uznanie, że pozwana, wchodząc do domu w K. w dniu 27 sierpnia

2017 r., wiedziała lub mogła wiedzieć, że w środku znajdują się rzeczy powoda i jego rodziny i że powód zamanifestował objęcie tego domku we władanie.

Na tych podstawach pozwana wniosła o zmianę wyroku w zaskarżonej części i oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na jej rzecz kosztów procesu za obie instancje według norm przepisanych.

Strony nawzajem wniosły o oddalenie apelacji przeciwnika i zasądzenie od niego kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Obie apelacje nie zasługiwały na uwzględnienie, ponieważ zaskarżony wyrok odpowiada zgromadzonemu materiałowi dowodowemu i jest zgodny z prawem.

W pierwszej kolejności wyjaśnić należy, że jeśli chodzi o podstawę faktyczną orzeczenia wydanego w postępowaniu apelacyjnym, Sąd Apelacyjny – po zapoznaniu się zgodnie z art. 382 k.p.c., jako sąd merytorycznie rozpoznający sprawę z całością zebranego w niej materiału dowodowego – doszedł do przekonania, że w zakresie istotnym dla jej rozstrzygnięcia na obecnym etapie postępowania może stosownie do art. 387 § 2¹ k.p.c. aprobować i przyjąć za własne ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd pierwszej instancji, wobec czego zbędne jest ich ponowne szczegółowe przedstawianie. Na aprobatę zasługiwały generalnie także wnioski i oceny prawne tego Sądu. Podkreślić wypada, że Sąd pierwszej instancji, wbrew odmiennym twierdzeniom skarżących, dokonał bardzo dokładnej i wszechstronnej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, na podstawie której przyjął prawidłowe ustalenia faktyczne, z których wyprowadził trafne i wnikliwe wnioski. Wobec tego zarzuty skarżących, odnoszące się do podstawy faktycznej zaskarżonego wyroku, uznać można generalnie jedynie za wyraz ich stanowiska procesowego, opartego na subiektywnej polemice z tymi ustaleniami i treścią rozstrzygnięcia w zakresie, w jakim każda ze stron nie jest zadowolona z wydanego przez w/w Sąd orzeczenia. Nie jest to jednak wystarczające do skutecznego podważenia zaskarżonego wyroku.

W odniesieniu do zarzutów apelacyjnych powoda zacząć należy od ogólnych uwag na temat tła aktualnego konfliktu między stronami. Otóż, nie ulega wątpliwości, że – abstrahując od prawnych i moralnych aspektów związku ojca powoda z pozwaną – faktem jest, że co najmniej od około 2007 – 2008 istniał między nimi bardzo bliski związek, w ramach którego wytworzyła się między nimi nie tylko osobista więź emocjonalna, ale także więzi gospodarcze, w ramach których darzyli się oni bardzo daleko idącym zaufaniem. Wskazać zwłaszcza można, że pozwana była upoważniona do konta bankowego ojca powoda i otrzymała od niego notarialne pełnomocnictwo z dnia 4 lipca 2012 r. uprawniające ją do reprezentowania go w jego sprawach. Uczynił on ją ponadto swoim jedynym spadkobiercą oraz wskazał jako uposażoną do otrzymania po jego śmierci świadczenia z ubezpieczenia na życie z polisy A..

Nie wdając się w niniejszej sprawie w stanowczą ocenę relacji istniejących między powodem a jego ojcem w okresie, w którym był on związany z pozwaną mimo braku formalnego rozwiązania małżeństwa z matką powoda, oraz w merytoryczną ocenę autentyczności pełnomocnictwa jego ojca z dnia 20 sierpnia 2012 r., na które powoływał się powód, oraz dokonanych przez niego na podstawie tego pełnomocnictwa czynności prawnych w imieniu swojego ojca, nie budzi też wątpliwości, że czynności te bezsprzecznie zostały podjęte przez niego dopiero po zachorowaniu jego ojca w styczniu 2016 r. Dotyczy to przede wszystkim odwołania pozwanej pełnomocnictwa do rachunku bankowego K. R., zmiany osoby uposażonej z w/w polisy na życie z pozwanej na matkę powoda, a także wskazanych bliżej przez Sąd pierwszej instancji innych czynności prawnych, odnoszących się do majątku jego ojca, z którego pozwana korzystała wraz z nim przed jego zachorowaniem, takich jak: zawarcie z nią umowy użyczenia na korzystanie z lokalu, w którym mieszkała z ojcem powoda lub na korzystanie przez nią z samochodu jego ojca, a ostatecznie także dokonanie sprzedaży samochodu jego ojca.

W tym kontekście stwierdzić należy, że pozwana niewątpliwie mogła być zaskoczona i zdziwiona ujawnieniem się pełnomocnictwa udzielonego powodowi przez K. R. w okresie, w którym pozostawał z nią w związku i równolegle

z udzielonym jej pełnomocnictwem. Wypada też zwrócić uwagę na dość delikatną kwestię, związaną z tym, czy w powyższych okolicznościach powód rzeczywiście na podstawie takiego pełnomocnictwa mógł działać w jego granicach, a zwłaszcza zgodnie z domniemaną wolą swojego mocodawcy, który w okresie, w którym zostały dokonane przez powoda w imieniu i na rzecz swojego ojca kwestionowane przez pozwaną czynności prawne, znajdował się w bardzo ciężkim stanie, będąc nieprzytomnym lub co najmniej – w okresach, w których odzyskiwał przytomność – pozbawionym świadomości. Kwestia ta nie wymaga rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie, lecz może mieć ewentualne znaczenie co najwyżej w innych sprawach sądowych toczących się z udziałem stron co do majątku K. R., niemniej może obecnie być przydatna do zrozumienia podstaw wątpliwości i zarzutów formułowanych przez pozwaną pod adresem powoda, z których wywodzi on dochodzone w tej sprawie żądania.

Wypada też zauważyć, że zebranego materiału dowodowego nie wynika, aby w okresie związku pozwanej z ojcem powoda istniały jakieś spory między stronami lub między pozwaną a żoną K. R. na tle majątkowym. Nawet początkowo po zachorowaniu ojca powoda strony były w stosunku do siebie nastawione co najmniej neutralnie, udzielały sobie nawzajem informacji na temat stanu jego zdrowia i dodawały sobie otuchy oraz wsparcia w związku z jego stanem zdrowia. Właśnie dopiero w tym okresie powód – na prośbę pozwanej, która wyjechała do K. R. do Korei Południowej, gdzie doszło do jego zachorowania – przejął opiekę nad matką jego ojca, zmieniając jednocześnie ośrodek, w którym ona przebywała i uniemożliwił pozwanej ponowne objęcie tej opieki po śmierci jego ojca. Niemniej jeszcze po śmierci K. R. i jego pogrzebie relacje między stronami były w miarę poprawne, czego wyrazem może być to, że pozwana zwróciła się do powoda z podziękowaniami za nekrolog i obronę pamięci jego ojca. Początkowo mogło też wydawać się, że strony (a także matka powoda, a żona K. R.) ugodowo załatwią sprawę majątkową po śmierci K. R., o czym rozmawiały w dniu 6 marca 2016 r. Bardzo szybko okazało się to jednak niemożliwe i od tamtej pory strony znalazły się ze sobą w coraz bardziej ostrym konflikcie.

Powyższe okoliczności mają, w ocenie Sądu Apelacyjnego, bardzo istotne znaczenie dla oceny tak zachowania pozwanej, jak i jej wypowiedzi na temat powoda. Nie może bowiem ulegać wątpliwości, że jej sytuacja faktyczna i prawna po śmierci K. R. okazała się bardzo odmienna od tej, której mogła spodziewać się w świetle istniejących między nimi relacji oraz jego dyspozycji majątkowych. Nie wdając się w ocenę tych zagadnień, które są rozstrzygane w innych sprawach toczących się z udziałem stron, stwierdzić można, że pozwana mogła pozostawać w usprawiedliwionym takim okolicznościami przekonaniu, że zachowanie i czynności podejmowane przez powoda w imieniu swojego ojca w rzeczywistości nie mają podstawy w woli jej zmarłego partnera.

Oceniając w takim kontekście zarzuty powoda, uznać można, że dochodzone przez niego żądania wykraczają poza ramy ochrony dóbr osobistych, zwłaszcza takich jak godność osobista i dobre imię (czyli inaczej mówiąc, cześć rozumianą zarówno w aspekcie wewnętrznym, jak i zewnętrznym), ponieważ w gruncie rzeczy zmierzają do uniemożliwienia pozwanej – tak w postępowaniach karnych, jak i w postępowaniach cywilnych, i to nie tylko w przeszłości, ale także w przyszłości, czyli w trwających jeszcze między stronami sprawach sądowych – formułowania zarzutów, za pomocą których, mogłaby ona dochodzić swoich praw z tytułu dziedziczenia po K. R. lub bronić się przed roszczeniami majątkowymi kierowanymi w stosunku do niej. Do tego bowiem sprowadza się żądanie nie tylko nakazania pozwanej, aby w jeszcze szerszym zakresie, niż uczynił Sąd pierwszej instancji, przeprosiła go na naruszenie jego dóbr osobistych. polegające na formułowaniu wobec niego nieprawdziwych zarzutów podrobienia lub posługiwania się podrobionymi/nieautentycznymi dokumentami, ale aby zakazać jej także dalszego podnoszenia takich zarzutów, przy czym wyraźnie odnosi to do innych toczących się jeszcze między stronami postępowania.

Oznacza to, że za pomocą żądania ochrony dóbr osobistych powód chce w istocie, aby w tej sprawie przesądzić nieprawdziwość takich zarzutów pozwanej i co więcej, zakazać jej opierania swojego stanowiska procesowego w innych sprawach na kwestionowaniu skuteczności lub ważności czynności dokonanych przez powoda jako pełnomocnika swojego ojca. W ocenie orzekającego składu Sądu Apelacyjnego, nie jest możliwe uwzględnienie takiego żądania ochrony dóbr osobistych, które powodowałoby pozbawienie pozwanej możliwości powoływania się w innych sprawach na okoliczności i zarzuty służące jej do dochodzenia swoich praw lub do ich obrony. Podkreślić trzeba, że w tym zakresie chodzi wyłącznie o twierdzenia pozwanej o charakterze procesowym (formułowane wcześniej zwłaszcza w zawiadomieniach o podejrzeniu popełnienia przez powoda przestępstwa lub w postępowaniu przed organami nadzoru

budowlanego, a zarówno obecnie, jak i wcześniej w innych sprawach cywilnych), które podlegały i nadal podlegają ocenie przez organy prowadzące stosowne postępowania.

Sąd pierwszej instancji trafnie uznał więc, że weryfikacja tych twierdzeń następuje w tamtych postępowaniach, a nie w ramach obecnego postępowania o ochronę dóbr osobistych. W niniejszej sprawie istotne znaczenie mogłoby zatem mieć co najwyżej ewentualne stwierdzenie, że pozwana formułowała i nadal formułuje te zarzuty oczywiście bezpodstawnie, w sposób złośliwy i wyłącznie w celu dokuczenia powodowi. Jak jednak wcześniej wyjaśniono, w okolicznościach rozstrzyganej sprawy nie ma podstaw do przyjęcia takiego wniosku, ponieważ mają one charakter bardzo złożony i kontrowersyjny, w związku z czym nie można uznać, że pozwana nie miała jakichkolwiek podstaw do formułowania takich zarzutów, nawet gdyby ostatecznie okazało się – nie tylko w aspekcie karnoprawnym, który został już prawomocnie oceniony w związku ze złożonymi przez nią zawiadomieniami o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez powoda – ale także w aspekcie cywilnoprawnym, że były one nieuzasadnione.

Dodać zresztą można, że nawet ewentualne prawomocne przegranie pozwanej w innych postępowaniach cywilnych toczących się między stronami nie oznacza, że nie będzie ona mogła pozostać przy swoim subiektywnym przekonaniu, że dokumenty, którymi posługiwał się powód, nie mogły odpowiadać rzeczywistej woli jej zmarłego partnera. Inaczej rzecz ujmując, nie ma prawnej możliwości zakazania pozwanej wygłaszania takich poglądów, a nawet myślenia w taki sposób. Decydujące może być natomiast przede wszystkim to, w jaki sposób będzie je wyrażać, a zwłaszcza, czy będzie to czynić w sposób kategoriyczny, czy w formie prezentowania jedynie swojego subiektywnego przekonania. Tylko w tym pierwszym przypadku można byłoby mówić o naruszeniu dóbr osobistych powoda i zakazać jej ich dalszego naruszania. Nie można jednak zakazać jej wyrażania swoich opinii (ocen, osądów) na sporne między stronami kwestie, o ile tylko będzie czynić to w sposób wyważony i dostosowany do konkretnych okoliczności.

W takim ujęciu chybiony był więc zarzut powoda wyprowadzany z wypowiedzi pozwanej wygłaszanych w innych sprawach także po dniu 12 lipca 2019 r., czyli po uprawomocnieniu się postanowienia o umorzeniu postępowania przygotowawczego toczącego się wskutek zawiadomienia pozwanej o podejrzeniu popełnienia przez niego bliżej wskazanych przestępstw. Na akceptację zasługuje bowiem stanowisko Sądu pierwszej instancji, że przedstawianie przez pozwaną w innych postępowaniach, a nawet w niniejszej sprawie, wypowiedzi, z których mogą wynikać w stosunku do niego zarzuty, godzące w jego dobra osobiste, nie ma charakteru bezprawnego, lecz jest działaniem mieszczącym się w granicach porządku prawnego. Kluczowe jest w tym zakresie to, czy takie zarzuty są merytorycznie związane z toczącymi się postępowaniami, a nie to, czy są prawdziwe lub zasadne. Z takiego zaś punktu widzenia powód nie wykazał, aby formułowanie przez pozwaną spornych zarzutów było całkowicie nieistotne lub bezprzedmiotowe w toczących się między stronami postępowaniach, lecz wprost przeciwnie – domaga się zakazania jej ich formułowania, ponieważ – chociaż wprost tego oczywiście nie wyraził – niewątpliwie pogorszyłoby to jej sytuację procesową, a jednocześnie poprawiłoby jego sytuację, w powyższych postępowaniach.

Rozważając zatem wszystkie zarzuty apelacyjne powoda, Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że wykraczają one poza zakres postępowania o ochronę dóbr osobistych, ponieważ zmierzają nie tyle do ochrony jego godności osobistej i dobrego imienia przed bezpodstawnymi, jego zdaniem, zarzutami pozwanej, co do zakazania jej posługiwania się tymi zarzutami wobec niego w innych postępowaniach (karnych, administracyjnych i cywilnych) toczących się z udziałem stron. Jeszcze raz podkreślić należy, że okoliczności, na tle których doszło do sformułowania tych zarzutów, wcale nie przedstawiały się tak jednoznacznie, jak twierdzi powód, lecz były znacznie bardziej złożone i wieloznaczne, wobec czego mogły dawać pozwanej usprawiedliwione podstawy do formułowania wątpliwości i zarzutów – nie przesądzając o ich zasadności – w związku z którymi powód domagał się w niniejszej sprawie ochrony swoich dóbr osobistych.

W konsekwencji nie zasługiwały na uwzględnienie podniesione przez niego zarzuty naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., ponieważ opierały się one na subiektywnej interpretacji okoliczności faktycznych wynikających z zebranego materiału dowodowego, pomijającej zagadnienia przemawiające na korzyść drugiej strony. Powód niezasadnie domagał się bowiem zakazania pozwanej formułowania jakichkolwiek zarzutów wobec niego, mimo istnienia okoliczności, które z jej punktu widzenia mogły to usprawiedliwiać i wymagały weryfikacji procesowej, czy to w postępowaniu karnym, czy w innych postępowaniach.

Odmiennej oceny nie może uzasadniać ani wzgląd na wykształcenie pozwanej lub jej świadomość prawna, ani na to, jako był lub mógł być krąg osób, które mogły się zapoznać z jej zawiadomieniami lub wypowiedziami składanymi w innych postępowaniach. Nie wpływa to bowiem na ocenę, że pozwana działała w granicach porządku prawnego, podejmując działania zmierzające do ochrony swoich praw, które uważała za bezpodstawnie naruszone przez powoda, nawet jeśli według niego nie miała do tego uzasadnionych podstaw.

Różnica zdań między stronami na ten temat powinna zostać rozstrzygnięta w tych postępowaniach, w których miały miejsce kwestionowane przez powoda wypowiedzi pozwanej, a nie w procesie w ochronę dóbr osobistych. Inaczej mówiąc, optymalne i bardziej właściwe jest rozstrzygnięcie o zasadności zarzutów pozwanej wobec powoda w postępowaniach toczących się z udziałem stron niż zakazanie jej podnoszenia takich zarzutów, a także sankcjonowanie jej za ich podnoszenie za pomocą środków służących do ochrony dóbr osobistych. Powtórzyć wypada, że wbrew powodowi okoliczności, w jakich doszło do sporów między stronami, a także między pozwaną i matką powoda, są bardzo złożone i niejednoznaczne, w związku z czym nie można uznać, że pozwana stawia mu zarzuty oczywiście bezpodstawne, wykraczając poza granice dozwolonej obrony swoich praw, a tym samym, że jej działanie stanowiło bezprawne naruszenie jego dóbr osobistych. Odwołując się do doświadczenia życiowego, a nawet do doświadczenia zawodowego powoda, za truizm można uznać, że w tych okolicznościach mógł i powinien być on liczyć się podniesieniem przez pozwaną także takich zarzutów, które będzie uważał za niezasadne i które będą dla niego nieprzyjemne, a wręcz krzywdzące go, nie wyłączając subiektywnego poczucia naruszenia jego dóbr osobistych.

W tej sytuacji nie zasługiwały na uwzględnienie również zawarte w apelacji powoda zarzuty naruszenia art. 23 k.c. i art. 24 k.c., zmierzające do dalej idącego uwzględnienia żądań powoda, ponieważ zarzuty te opierały się na subiektywnej i jednostronnej interpretacji zebranego materiału dowodowego. Powód oczekiwał bowiem w gruncie rzeczy pozbawienia pozwanej możliwości podnoszenia w stosunku do niego zarzutów, na które mogłaby powoływać się w innych postępowaniach z udziałem stron, przez uznanie, że już samo ich podnoszenie stanowi bezprawne naruszenie jego dóbr osobistych. Nie negując, że osobiście może czuć się on dotknięty tymi zarzutami jako niezasadnymi, nie może to przesądzać o uznaniu ich za niedopuszczalne i bezprawne. Zbyt daleko idące jest jego twierdzenie, że podniesienie takich zarzutów było zbędne i wykraczało poza cel postępowania, zwłaszcza postępowania karnego. W tym zakresie na akceptację zasługuje przeciwne stanowisko Sądu pierwszej instancji, który uznał, że w okolicznościach, związanych ze sporem między stronami, pozwana mogła domagać się weryfikacji jej zarzutów zarówno w postępowaniu karnym, jak i w innych postępowaniach, a powód nie może w drodze postępowania o ochronę dóbr osobistych uniemożliwić jej powoływania się w innych postępowaniach na niekorzystne dla niego zarzuty.

W ślad za tym chybione były zarzuty naruszenia art. 448 k.c. w zw. z art. 24 § 1 k.c. przez nieuwzględnienie w jakiegokolwiek części żądania zasądzenia zadośćuczynienia bezpośrednio na rzecz powoda oraz przez ustalenie zbyt niskiej sumy zadośćuczynienia, jakie pozwana ma zapłacić na cel społeczny. Z jednej strony podkreślić należy, że z uwagi – na przedstawiany już wyżej wielokrotnie – złożony i niejednoznaczny charakter okoliczności, związanych ze sporem między stronami, w której każda z nich subiektywnie jest przekonana o swojej racji i o niewłaściwości, a nawet naganności, zachowania drugiej z nich, za wystarczające uznać można zbliżone do symbolicznego obciążenie pozwanej sankcją o charakterze finansowym za naruszenie dobra osobistego powoda w postaci miru domowego (nietykalności) domku letniskowego w K., z którego korzystał on wraz ze swoją rodziną po śmierci jego ojca z wyłączeniem – zresztą za jej zgodą – pozwanej. Z drugiej strony nie można zgodzić się z oczekiwaniem powoda, aczkolwiek może wprost niewyrażonym, aby suma zadośćuczynienia pieniężnego, zasądzonego od pozwanej na jego rzecz i na cel społeczny, była na tyle wysoka, aby służyła nie tylko do wynagrodzenia jego krzywdy wywołanej naruszeniem jego dóbr osobistych, lecz żeby miała charakter represyjny, zniechęcając ją do podtrzymywania i powtarzania swoich zarzutów wobec niego, a tym samym skutecznie pozbawiając ją możliwości korzystania z tych zarzutów w innych postępowaniach.

W tym kontekście podkreślić wypada, że w praktyce sądowej przyznawanie zadośćuczynienia pieniężnego za naruszenie dóbr osobistych (innych niż życie lub zdrowie) nie jest zbyt powszechne, lecz jest raczej stosunkowo rzadkie, a ponadto zazwyczaj suma zadośćuczynienia jest dość niska lub wręcz symboliczna. Odnieść to można także

do okoliczności niniejszej sprawy, zważywszy na przyczyny i charakter sporu między stronami, na tle którego doszło do naruszenia miru domowego powoda przez pozwaną. Także inne wymienione w apelacji powoda okoliczności, które były brane pod uwagę przez Sąd pierwszej instancji jako mogące naruszać jego dobra osobiste, ale które nie zostały uznane za uzasadniające udzielenie mu ochrony prawnej z tego tytułu, nie mogą przemawiać za przyznaniem zadośćuczynienia bezpośrednio na jego rzecz lub za podwyższeniem zadośćuczynienia zasądzonego na cel społeczny, ponieważ pozwana działała w subiektywnie usprawiedliwionym przekonaniu, że jej zarzuty mogą być uzasadnione. Uwzględniając wszystkie okoliczności sporu między stronami, o których była mowa wyżej, nie można uznać, że podnoszenie takich zarzutów powinno spotkać się z sankcją w postaci obciążenia pozwanej obowiązkiem zapłaty zadośćuczynienia pieniężnego zgodnie z żądaniem powoda.

Podkreślić można, że w powyższym sporze każda ze stron ma swoje racje i argumenty, które powinny rozstać ocenione we właściwych postępowaniach, a tym samym niezasadne byłoby przyznanie racji powodowi już w niniejszym postępowaniu, do czego sprowadzałyby się uwzględnienie jego żądań w dalszym zakresie, niż wynika z zaskarżonego wyroku. O ile bowiem naruszenie przez pozwaną miru domowego powoda w K. było ewidentne i słusznie spotkało się negatywną oceną Sądu pierwszej instancji, o tyle ocena pozostałych zagadnień, związanych z zarzutami i wypowiedziami pozwanej na temat powoda w innych sprawach przed różnymi organami, powinna zostać dokonana w innych postępowaniach niż w sprawie o ochronę dóbr osobistych.

W nawiązaniu do ostatniego stwierdzenia wskazać należy, że chybione były również zarzuty apelacyjne pozwanej. Także te zarzuty sprowadzały się do tendencyjnej i subiektywnej oceny okoliczności związanych ze sporem między stronami, zwłaszcza jeśli chodzi o zdarzenie, do którego doszło w domku letniskowym w K. w dniu 28 sierpnia 2017 r.

Zwrócić trzeba uwagę, że do wejścia pozwanej do tego domku, które – z uwagi na jego okoliczności (opisane przez Sąd pierwszej instancji) oraz odmowę zaniechania robienia zdjęć i nagrywania jego wnętrza z osobistymi rzeczami powoda i jego rodziny, a także odmowę opuszczenia tej posesji zarówno na żądanie sąsiadki, która na prośbę powoda opiekowała się tym domkiem pod jego nieobecność, a także matki powoda i wreszcie samego powoda, który uczestniczył w tym zajściu w drodze połączenia telefonicznego – może zostać ocenione jako jej wtargnięcie, doszło po około półtorarocznej przerwie w bytności pozwanej w tej miejscowości, co wynikało z zaakceptowania przez nią prośby powoda, aby nie przyjeżdżała tam po śmierci jego ojca a partnera pozwanej. Z dokonanych ustaleń faktycznych jednoznacznie wynika też, że najpóźniej w marcu 2016 r. brat pozwanej, który na jej prośbę pojechał do K., aby zabrać stamtąd jej rzeczy, stwierdził, że zostały zmienione zamki, ponieważ dotychczasowy klucz nie pasował.

W tych okolicznościach nie może budzić żadnych wątpliwości, że pozwana dobrowolnie przestała korzystać z tego domku po śmierci K. R. i miała świadomość, że z uwagi na zmianę zamków nie będzie mogła do niego wejść bez zgody osób, które aktualnie z niego korzystają. Od strony faktycznej powinna więc jednoznacznie zdawać sobie sprawę, że utraciła władztwo nad tym domkiem, abstrahując od tego, czy nastąpiło to zgodnie czy niezgodnie z prawem, a także od tego, jaki jest stan prawny tego domku, w szczególności, czy wchodzi on w skład spadku po K. R., który przypadł jej jako jedynemu spadkobiercy. W związku z tym powołana w jej apelacji konieczność wejścia do tego domku, czy to w celu ustalenia jego stanu faktycznego po wichurach, które przeszły przez tę okolicę kilka dni wcześniej, czy to w celu wyjaśnienia jego stanu prawnego, nie może usprawiedliwiać jej zachowania, które sprowadzało się do samowolnego wtargnięcia do tego domku wbrew woli osób, które z niego korzystały w tamtym okresie i do odmowy jego opuszczenia mimo ich wyraźnego i stanowczego żądania. Wskazane przez pozwaną okoliczności nie mogły więc wyłączać bezprawności tego zachowania. W konsekwencji niezasadne były zarzuty naruszenia art. 23 k.c. i art. 24 k.c.

Ocena tych zarzutów była przy tym konsekwencją analogicznej oceny podniesionych przez nią zarzutów naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Nie można bowiem zgodzić się ze stanowiskiem pozwanej, że przy ocenie jej zeznań – pod kątem ustalenia zgodności jej zachowania z prawem – należało kierować się podanym przez nią celem powyższej wizyty w K.. W tym zakresie nie jest istotne, jakie były powody i motywy przyjazdu pozwanej do domku letniskowego w K. w dniu 28 sierpnia 2017 r., lecz to, że weszła do tego domku bez zgody osób, które z niego wtedy faktycznie korzystały, a co więcej, że nie opuściła go niezwłocznie na ich żądanie. Nie zasługiwały także na wiarę twierdzenia pozwanej, że wchodziła do tego domku – rzekomo jedynie w celu jego oględzin po nawalnicy i zabrania swoich rzeczy osobistych

– nie wiedziała i nie mogła wiedzieć, że w środku znajdują się rzeczy powoda i jego rodziny i że to powód objął ten domek we władanie.

Takie twierdzenia są zupełnie nieprzekonujące, zważywszy na wynikające z zebranego materiału dowodowego ustalenia, zgodnie z którymi po śmierci K. R. pozwana, na prośbę powoda, zgodziła się nie przyjeżdżać do domku w K., a już w marcu 2016 r. okazało się, że w tym domku zostały zmienione zamki. Dodać można, że wcześniej, przez około półtora roku po śmierci jej partnera, pozwana nie manifestowała zamiaru dalszego korzystania przez nią z tego domku ani nie występowała wobec powoda lub jego matki z żądaniem wydania jej tego domku lub przynajmniej oddania jej rzeczy osobistych pozostawionych w tym domku. Wobec tego powyższe twierdzenia uznać należy wyłącznie za pretekst do wtargnięcia pozwanej do tego domku, który nie może usprawiedliwiać zgodności jej zachowania – tj. naruszenia miru domowego – z prawem.

Z tego punktu widzenia Sąd pierwszej instancji prawidłowo wyjaśnił, że odróżnić należy ewentualne uprawnienia pozwanej do powyższej rzeczy (lub tylko nakładów poniesionych na ten domek) i związany z tym spór między stronami lub także z żoną K. R., od uprawnień osób korzystających faktycznie z tego domku do spokojnego i niezakłóconego przez nikogo, w tym nawet przez pozwaną roszcującą sobie do niego prawo jako do składnika spadku po K. R., korzystania z tego domku, podlegających ochronie na podstawie przepisów o dobrach osobistych. Nie może więc ulegać wątpliwości, że zachowanie pozwanej było pod tym względem bezprawne niezależnie od tego, czy przysługują lub nie przysługują jej prawa do tego domku.

Wobec niezasadności apelacji pozwanej w powyższym zakresie nie było podstaw do jej uwzględnienia także w odniesieniu do zasądzonego od niej na cel społeczny zadośćuczynienia pieniężnego w kwocie 1.000 zł. Zresztą, z uzasadnienia jej apelacji wynika, że kwestię tę łączyła ona z uznaniem, że nie naruszyła bezprawnie miru domowego powoda w domku letniskowym w K.. Skoro zatem jej stanowisko w tej kwestii było niezasadne, to nie było podstaw do zmiany zaskarżonego wyroku również w odniesieniu do zadośćuczynienia.

Z tych wszystkich przyczyn Sąd Apelacyjny na mocy art. 385 k.p.c. oddalił obie apelacje jako pozbawione usprawiedliwionych podstaw. Mając zaś na uwadze wynik postępowania co do istoty, na mocy art. 100 k.p.c. zniósł wzajemnie między stronami koszty postępowania apelacyjnego, skoro każda z nich zarówno częściowo wygrała, jak i przegrała sprawę w instancji odwoławczej.

SSA Marek Machnij